RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK

Organ Samorządu Gospodarczego Rzemiosła

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 23. TELEFON 6-65-56

KONTO P. K. O. 13363

Nr 7. WARSZAWA, LIPIEC 1939 r. Rok VIII.

ANTONI SNOPCZYŃSKI

Rzemiosło w obronie kraju

W dniach 16 i 17 lipca odbędzie się w Częstochowie pod protektoratem Pana Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana Drugi Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Kongres ten, organizowany przez Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P., naczelną organizację rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce, odbędzie się pod hasłem: „Rzemiosło w obronie kraju".

W święcie rzemieślniczym weźmie udział olbrzymia rzesza rzemieślników ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej: z polskiego odwiecznie Pomorza i zjednoczonego polskiego Śląska, z żyznej i gospodarnej ziemi poznańskiej i z malowniczych, dźwigających się gospodarczo ziem północno-wschodnich. Zewsząd, ze wszystkich stron Rzeczypospolitej ściągną do Częstochowy liczni reprezentanci rzemiosła chrześcijańskiego, by w chwilach dla Państwa decydujących, gdy oczy świata zwrócone są na Polskę i jej zdecydowaną postawę — zamanifestować swoje uczucia religijne i patriotyczne.

Tak jak ofiarnie odpowiedziało rzemiosło na apel Wodza Naczelnego dozbrajając armię, jak jedno z pierwszych stanęło w szeregu subskrybentów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — tak teraz nie czekając na wezwanie, a rozumiejąc dobrze powagę chwili, mobilizuje wszystkie swoje siły moralne i materialne dla obrony kraju.

Dziś na apel, rzucony po wszystkich dzielnicach Polski odpowiadają nie tylko rzemieślnicy samodzielni wszystkich zawodów. Dziś obok mężczyzn stają kobiety, pracujące zawodowo w rzemiośle oraz matki, żony i siostry rzemieślników.

Tysiące rodzin rzemieślniczych, których hasłem jest „Bóg i Ojczyzna", które nie tylko rozumieją konieczność ciężkiej i żmudnej pracy codziennej, ale tę pracę własnym potem zraszają — to poważna wartość w życiu kulturalnym i gospodarczym Narodu.

Co reprezentuje rzemiosło w Polsce? Jakie zadania ma do spełnienia?

Rzemiosło w Polsce współczesnej jest coraz bardziej docenianą gałęzią produkcji. Pół miliona warsztatów rzemieślniczych to nie tylko doskonała siła pomocnicza dla przemysłu, ale wartościowa armia wykwalifikowanych żołnierzy codziennej pracy. Rzemiosło to nie tylko chłonny rynek nadmiaru ludności wiejskiej, odciążający przeludnione rolnictwo i wprowadzający czynnik równowagi w gospodarce narodowej, ale dobra szkoła życia, przysparzająca Państwu samodzielnych obywateli, na których można liczyć zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Zaradność zawodowa, którą wyrabia w sobie pracujący niejednokrotnie w ciężkich, prymitywnych warunkach rzemieślnik polski, uodparnia go i sprawia, że jest on pożądanym materiałem tam wszędzie, gdzie trzeba odważnie zmierzyć się z trudnościami.

Drugi Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie ma dwa naczelne zadania: z jednej strony ryngraf, złożony na Jasnej Górze jako votum polskiego rzemiosła chrześcijańskiego z kraju i zagranicy, ma być symbolem uczuć religijnych, które zobowiązują do miłości Boga i bliźnich, z drugiej zaś —

Niepokalana Królowa

(Z „Legionu").

Niepokalana Królowa,
bądź pochwalona, bądź zdrowa!

W błękitach, w gwiazd zawierusze
królujesz, Pani słoneczna,

Niepokalana, Ty wieczna.

Królujesz, Pani słoneczna,
w odmętach, w gwiazd zawierusze,
po smokach stąpasz bezpieczna,
Niepokalana, Ty wieczna,
Królowo polska... przez Syna
Oto wybiła godzina —
zbaw duszę!...

Królowo, Pani słoneczna,
po smokach stąpasz bezpieczna
w odmętach, w gwiazd zawierusze,
Niepokalana, Ty wieczna...

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

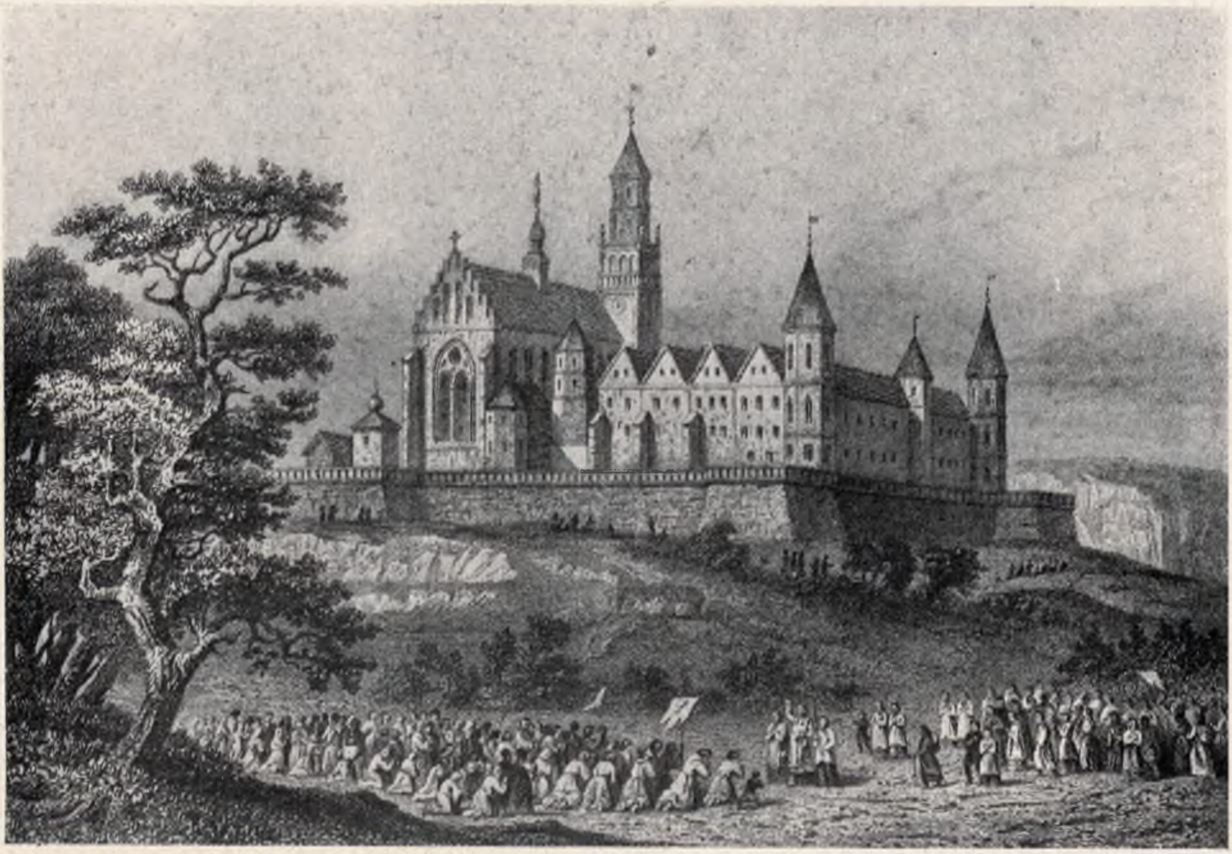

Jasna Góra według sztychu z początku 19 wieku.

Autor nieznany.

Pieśń Konfederacji Barskiej

Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu.
Dla wolności ginę, wiary swej nie minę,
Ten jest mój azard,

Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem.
W marszu zostaję, choć upadnę trupem
Nie zważam, bo w boju — dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie.

Krew z ran wylana dla mego zbawienia
Utwierdza żądzę, ukaja pragnienia,
Jako katolika — wskroś serce przenika
Prawego w wierze.

Śmierć Zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych czynności zgasło,
Wolności przywary, gwałty świętej wiary
Zniesione były.

Wyroku Twego, wiem, że nie zapłacę:
Niech choć przed czasem życie moje tracę,
Aby nie w upadku — tylko w swoim statku
Wiara słynęła.

Nie obawiam się przeciwników zdrady;
Wiem, że mi dodasz swej zbawiennej rady.
W zamysłach obrotu dla praw swych powrotu
Jak rekrutowi.

Matka łaskawą, tuszę, że się stawi,
Dzielnością swoich rąk pobłogosławi,
A że gdy przybraną będę miał wygraną,
Wiary obrońca.

Boć nie nowina Maryi puklerzem
Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem,
Przybywać w osobie, sukurs dawać tobie,
Miła Ojczyzno!

W polskich patronach niepłonne nadzieje,
Zelantów serce niechaj się nie chwieje,
Gdy ci przy swej pieczy miecze do odsieczy
Dadzą Polakom.

Niech nas nie ślepią światowe ponęty:
Dla Boga brońmy wiary Jego świętej.
A za naszą pracę będzie wszystko płacą
Żyć z Bogiem w niebie.

Kongres będzie potężną manifestacją gotowości rzemiosła polskiego do obrony kraju.

Rzemieślnik polski ma wypracowane dłonie i wyrobione w trudzie codziennym mięśnie. Ma on jednak tę wyższość nad innymi, że stanowi nie tylko dobry materiał na żołnierza, który własną piersią bronić będzie granic Rzeczypospolitej, ale ma w ręku zawód, który czyni go przydatniejszym od innych zarówno dla regularnej armii, jak i ludności cywilnej w czasie wojny.

Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie będzie nie tylko manifestacją uczuć religijnych i patriotycznych rzemiosła polskiego, ale — co więcej — ustali sposób przygotowania warsztatów rzemieślniczych do tych obowiązków, jakie spadną na nie z chwilą wybuchu wojny.

W wojnie nowoczesnej o zwycięstwie decyduje w znacznym stopniu potencjał gospodarczy kraju, dostosowany do potrzeb zarówno armii, działającej na froncie, jak i do potrzeb całej ludności.

Podstawowym zagadnieniem staje się więc przysposobienie warsztatów rzemieślniczych do skutecznego współdziałania z przemysłem wojennym, a nawet — w razie zniszczenia ośrodków przemysłu do zastąpienia niektórych przynajmniej fabryk. Współdziałanie z przemysłem pożądane, jeżeli chodzi o wyrób sprzętu bądź jego części, ulegających zniszczeniu, jest niezbędne, gdy wchodzi w grę naprawa zużytego lub zepsutego sprzętu.

Na pierwszym planie w tych okolicznościach znajdą się rzemiosła grupy metalowej, skórzanej i szereg innych.

Rzemiosła grupy spożywczej odgrywają najbardziej odpowiedzialną rolę w akcji wyżywienia ludności cywilnej, ale także jeśli np. chodzi o wyrób konserw mięsnych i wypiek pieczywa winnyby współdziałać w masowych dostawach dla armii.

Ciężar zagadnienia mobilizacji gospodarczej rzemiosła leży w pracach natury organizacyjnej. Drobne warsztaty muszą się łączyć w większe zespoły pracy, w spółdzielnie wytwórcze, albo zachowując swą samoistność przynajmniej należeć do spółdzielni surowcowych, kredytowych i spółdzielni zbytu, zdolnych do podejmowania się zadań, narzuconych przez wojnę. Powstać powinnyby sprężyste, dynamiczne organizacje branżowe: Związki Cechów, w tempie odpowiadającym okolicznościom i szybkiemu rozwojowi wydarzeń politycznych. Przy ich współpracy, przy bliskim współudziale Samorządu Gospodarczego Rzemiosła i jego organów należałoby przygotować dokładny plan mobilizacji wytwórni rzemieślniczych, polegający w pierwszym rzędzie na ustaleniu ich potrzeb.

Warsztaty rzemieślnicze wtedy tylko będą mogły spełnić należycie swoje zadanie, jeśli przystosowane zostaną zawczasu do warunków wojennych.

Z zagadnień najbardziej palących, które domagają się natychmiastowego uregulowania, wymienić trzeba: kwestię unarodowienia rzemiosła, konieczność wzmożenia tempa mechanizacji, wyspecjalizowanie młodych i przeszkolenie starszych kadr rzemieślniczych, udostępnienie odpowiednich kredytów i zabezpieczenie źródeł surowcowych, a wreszcie ustalenie możliwości produkcyjnych poszczególnych zawodów rzemieślniczych.

Gotowość, z jaką rzemiosło całej Polski deklaruje swój udział w Kongresie, świadczy dobitnie, iż rzemieślnik polski rozumie należycie powagę chwili i odczuwa doniosłość hasła, pod którym Kongres się odbędzie.

Rzemiosło chrześcijańskie Rzeczypospolitej chce się tak zorganizować i przygotować, by — w razie potrzeby — móc stanąć w pełnej gotowości na wezwanie Wodza Naczelnego.

Rzemiosło polskie, które ma w swojej historii Kilińskich i Sierakowskich, które w najcięższych dla Ojczyzny chwilach dawało wyraz swoim patriotycznym uczuciom składając ofiary krwi i mienia — na Drugim Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie wykaże, że jest „silne, zwarte i gotowe“, że reprezentuje poważne wartości osobiste i sprawność setek tysięcy warsztatów rzemieślniczych.

ANTONI SNOPCZYŃSKI
Prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P.

OD BAŁTYKU ODEPCHNĄC SIĘ NIE DAMY!

JAN MARIAN WEDRYCHOWSKI

Na dni Kongresowe

W pełni skwarnego lata zbiera się II Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego.

U stóp Jasnogórskiej Panienki zbieramy się, my — rzemieślnicy polscy z Warszawy, Łodzi, Lublina, Kielc, Małopolski Wschodniej i Zachodniej, Wileńszczyzny, Wołynia i Polesia, z Poznańskiego, z najcenniejszej ziemi polskiej Śląska, z prastarego piastowskiego Pomorza, schodzimy się zewsząd od zawsze polskiego morza do polskich Karpat od wschodu do zachodu, ze wszystkich ziem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zbieramy się w dni, w których z różnych stron świata słychać groźne pomruki zawieruchy wojennej, gdy z za naszej granicy zachodniej dochodzą echa maszerujących wojsk, w dni w których codzień budzi nas wielkimi brzemiennymi w skutki zdarzeniami wiecznie żywe koło historii.

Czy w takich czasach mamy prawo radzić nad naszymi rzemieślniczymi sprawami? Tak, bo naszą najważniejszą dzisiaj sprawą jest sprawa polska, ogólnonarodowa, a jest nią gotowość obronna Państwa. Rzemiosło polskie, ta krew z krwi i kość z kości narodu polskiego staje dzisiaj do apelu na zew Ojczyzny i pomne swych dziejowych tradycji wyraża niezłomną wolę, że Polska nie ma nic do oddania, a tylko do odzyskania.

Wódz Naczelny powiedział: „Jesteśmy świadomi zarówno naszych spraw, jak i naszej siły".

Ta świadomość pozwala nam, rzemiosłu polskiemu radzić nad naszymi sprawami, bo siła obronna Państwa, Jego przygotowanie do czekających nań prób dziejowych w dużej mierze będzie od nas zależało.

Wojnę nerwów, wojnę gospodarczą i wreszcie walkę zbrojną w czasach obecnych prowadzi cały naród.

Setki tysięcy polskich warsztatów rzemieślniczych do tej wojny muszą być przygotowane. Nie tylko wzorem dziadów i ojców naszych życie i krew za Ojczyznę oddać musimy być gotowi, ale przede wszystkim oddać musimy to co rzemieślnik ma najcenniejszego — pracę.

Wytrwałą codzienną, mozolną pracą naszych warsztatów, przyczyniającą się do wzmocnienia gospodarczego naszego kraju przygotowujemy Ojczyźnie najlepiej to, czego wszyscy oczekujemy — Zwycięstwo.

Nie łudźmy się, że cel jest łatwy, że osiągnąć go możemy bez trudu. Przeciwnie czeka nas wielka praca i ciężki wysiłek. A jednak podjąć go musimy bezwłocznie.

Na barkach rzemiosła leży bowiem duża część pracy uprzemysłowienia kraju, zorganizowania należytej sieci warsztatów wszelkich gałęzi, torujących drogę postępowi gospodarczemu w zaniedbanych dotąd dzielnicach i wyrównujących niewłaściwości obecnej struktury społeczno-gospodarczej Polski przez co wzmocni się jej siła obronna.

Czy do tej pracy jesteśmy zdolni? Z pewnością tak.

Przez ubiegłe lat trzy dzielące nas od pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Warszawie wiele się zmieniło. Rzemiosło polskie podniosło się gospodarczo i okrzepło organizacyjnie. Zmienione zostały przepisy prawa przemysłowego, dotyczące cechów i stworzone zostały nowe rzemiosła, koncesjonowane. Cechom przyznane zostały prawa działalności gospodarczej, otwarto więc przed nimi pole pracy, w której przez wieki dowiodły swej przydatności, a które przed kilku laty w imię doktrynerskich celów im zamknięto. Ostatnio zaś znowelizowano przepisy na zasadzie których zbudowany jest rzemieślniczy samorząd gospodarczy i odtąd będzie on opierał się w swej strukturze na cechach i związkach rzemieślniczych, dając im tym samym wpływ na jego skład i działalność. Stare, polskie cechy odzyskały swe tradycją uświęcone prawa, od nas obecnie tylko zależy by odzyskały swoje znaczenie, by ich działalność wykorzystała wszelkie możliwości, jakie daje im ustawodawstwo. Od dzisiaj całe bez wyjątku rzemiosło polskie powinno być zrzeszone w cechach. Ożywienie działalności cechów wzmocni rzemiosło, da mu bowiem silne i przystosowane do jego potrzeb formy organizacyjne. Rozwój cechów i związków rzemieślniczych da znowu mocne podstawy do pracy rzemieślniczego samorządu gospodarczego, których tak bardzo dotąd brakowało.

Ale praca organizacyjna, której omówieniu kongres poświęci dużo czasu, to jeszcze nie wszystko.

Podniesienie gospodarczego stanu warsztatów rzemieślniczych jest również kwestją palącą. Nie będę tutaj wymieniał tych wszystkich potrzeb, których zaspokojenia rzemiosło potrzebuje, ani tych bolączek, które usunąć musi. Są one nam wszystkim dobrze znane. Zorganizowanie akcji kredytowania rzemiosła, postulaty w zakresie podatkowym, rozwiązanie zagadnienia chałupniczego, zlikwidowanie rzemiosła nielegalnego, zwiększenie liczby rzemieślniczych szkół dokształcających zawodowych, rozwinięcie działalności Instytutu Naukowego Rzemieślniczego, że te tylko potrzeby i bolączki wymienię, wszystko to wymaga jaknajszybszego załatwienia, usunięcia czy zorganizowania i to w tym jedynie celu, by rzemiosło mogło mieć większą niż dotychczas możność twórczej pracy gospodarczej.

Obok tej pracy gospodarczej musimy pamiętać, że na naszych barkach spoczywa ciężar wy-

chowania młodych pokoleń rzemieślniczych. Jak my je wychowamy, jak przygotujemy fachowo, takie będzie przyszłe rzemiosło polskie. W imię tego, by ono było jaknajlepsze musimy dołożyć wszelkich sił by naszą rolę wychowawczą spełnić tak, byśmy się za nią wstydzić nie potrzebowali.

Obok tych wszystkich prac i celów do których my rzemieślnicy polscy musimy dążyć, leży jeszcze przed nami zadanie wielkie, zadanie bardziej jeszcze niż dotąd intensywnego dążenia do jaknajszybszego stworzenia w Polsce warstw średnich, t. j. mocnego polskiego mieszczaństwa. Stworzenie silnego stanu mieszczańskiego, którego rzemiosło jest jedną z głównych części składowych zrealizowałoby jednocześnie program unarodowienia rzemiosła i handlu w Polsce, który wszystkim nam leży na sercu i wypełniło dotkliwą lukę w naszej strukturze społeczno-gospodarczej.

Tych kilka uwag na marginesie zbliżającego się drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego daje obraz ogromu zadań i pracy jakie stoją przed nami. Jeśli rzemiosło ma spełnić swą rolę, jaka mu jest przeznaczona z tradycji, ze stosunków gospodarczych kraju i z wymagań obecnej chwili dziejowej, to wyraźne uświadomienie sobie czekających nas trudów jest rzeczą konieczną, inaczej bowiem nie będziemy mogli spełnić tych zadań. Tylko świadoma i nieugięta wola prowadzi do zwycięstwa.

W tej chwili dziejowej nakazem jest zharmonizowanie i scementowanie wszystkich czynników twórczych w Polsce. Zjednoczenie w naszej rodzinie rzemieślniczej widział bym z największą radością i ze swej strony dołożę wszelkich starań, ażeby Kongres Rzemiosła Polskiego odbyty u stóp Jasnej Góry stał się tego zjednoczenia wyraźnym przejawem.

Czekającej nas pracy, my — rzemieślnicy polscy nie boimy się. Ilekroć Ojczyzna wzywała, obowiązek swój spełniliśmy. I dzisiaj, gdy dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wymagać od nas będzie nietylko wyścigu pracy, ale i wyścigu krwi, staniemy wszyscy w karnych szeregach na zew Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego.

Józef Piłsudski powiedział, że pierwszym warunkiem zwycięstwa jest hart moralny narodu.

Ten hart rzemiosło polskie zadokumentuje wobec Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, na Jasnej Górze, która po wsze czasy będzie symbolem niezłomnego i niezwalczonego ducha polskiego.

JAN MARIAN WĘDRYCHOWSKI
Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R.P.

BOLESŁAW SIKORSKI

Mobilizacja Rzemiosła

Drugi Kongres Chrześcijańskiego Rzemiosła Polskiego odbywa się w chwili, gdy kraj cały stanął w gotowości do zdecydowanego zbrojnego odparcia wszelkich zamachów skierowanych z zewnątrz na całość jego granic.

Nasza zwartość, poczucie siły i gotowość do ofiar, których wyrazem jest niezwyciężona nasza armia, wymagają wyrazu trwałego, spokojnej, celowej, codziennej pracy, — pracy mającej na celu nie tylko dobro własne, lecz głównie dobro Państwa, ku któremu zawsze kierują się myśli i wysiłki nasze.

Armia nasza ożywiona duchem zwycięstwa i zaopatrzona w najnowocześniejszy sprzęt wojenny, w czasie wojny posiada swe zaplecze w rolnictwie, przemyśle i rzemiośle, żywiących, ubierających i uzbrajających armię w materiał, sprzęt wojenny i amunicję.

Zaplecze to musi być zorganizowane w czasie pokoju tak, by w każdej chwili ogłoszenia mobilizacji mogło ustokrotnić swą wytwórczość, gdy armia udziesięciokrotni swe szeregi.

Ta uwielokrotniona produkcja musi trwać nieprzerwanie, musi być w miarę rozwoju wypadków wojennych dalej wzmacniana.

Stojąc w obliczu zdarzeń o znaczeniu epokowym rzemiosło polskie czerpie siły do ofiar najwyższych w swych tradycjach wielowiekowych.

Tradycje te mówią, że w czasie wojny rzemieślnik mistrz zaopatrując rycerstwo w broń, rynsztunek i amunicję, sam stawał jako żołnierz biorąc udział wydatnie w walkach w obronie Rzeczypospolitej.

Dzisiaj, gdy do obrony granic Rzeczypospolitej powołani są wszyscy jej obywatele, rzemiosło polskie pomne swych tradycji, staje w gotowości służenia krajowi swym wybitnym uzdolnieniem zawodowym, doświadczeniem mistrzowskim wytwórczości swych warsztatów, gotowe spełnić na swym odcinku zawodowym wyznaczone mu przez Państwo zadanie.

Polskie warsztaty rzemieślnicze oparte na rodzimym kapitale, kierownictwie patrioty - rzemieślnika i patriotycznej czeladzi polskiej, stanowią podwaliny obronnego przemysłu polskiego.

Są one trudne do zwalczenia przez nowoczesne środki niszczące armii nieprzyjacielskiej, odporne na przeniknięcie wywiadu strony wrogiej i bardziej odporne na akcję sabotażową niż wielkie zakłady przemysłowe.

Na polskich warsztatach rzemieślniczych, można z wiarą w powodzenie budować polski przemysł obronny.

Planowo przeprowadzona akcja decentralizacji produkcji przemysłu obronnego przydzielić powinna warsztatom rzemieślniczym tę część produkcji, która nie wymagając specjalnie pre-

cyzyjnych urządzeń i obrabiarek automatów, wymaga specjalnego uzdolnienia zawodowego, przemyślności i zaradności — cech charakterystycznych dla rzemiosła.

Sharmonizowanie produkcji wielkich zakładów przemysłowych z produkcją przenaczoną dla warsztatów rzemieślniczych i właściwe rozmieszczenie jednych i drugich na całej przestrzeni Państwa przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności rolniczej, zwiększy liczbę zawodowo wyszkolonych rzemieślników, wykwalifikowanych szeregów robotniczych i wzmoże do należytego poziomu siłę wytwórczą polskiego przemysłu obronnego.

By przyśpieszyć proces przysposobienia rzemiosła dla obrony kraju, rzemiosło zwołując swój drugi Kongres pod hasłem: „rzemiosło w obronie kraju" staje tym samym w gotowości służby dla Państwa. Warsztaty rzemieślnicze, aby móc właściwie wprowadzić w czyn to hasło, muszą przejść okres przygotowawczy, okres przeszkoleniowy, przed tym nim będą mogły osiągnąć właściwy poziom przeznaczonych dlań działów wytwórczości.

Rzemiosło doceniając konieczność akcji przygotowawczej zwróci się na Kongresie do wszystkich Cechów, do organizacji rzemieślniczych, by ich członkowie deklarowali ofiary w naturze na rzecz armii, ofiary określone w sumach pieniężnych. Deklaracje o ofiarowanych przez rzemiosło sumach służyłyby za podstawę planu przydziału odpowiednich rodzajów produkcji dla grup czy poszczególnych warsztatów.

Władze wojskowe za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych i Związku Izb, w porozumieniu z cechami, przydzieliły by w odpowiednim czasie instruktorów zaopatrzonych w rysunki, warunki techniczne, i plany produkcyjne włączając jednocześnie same warsztaty w orbitę produkcji obronnej.

W okresie przypuszczalnego długotrwałego pokoju akcja przysposobienia rzemiosł do obrony kraju obliczona na lata mogłaby być doprowadzona drogą stopniowych przydziałów dla poszczególnych warsztatów rzemieślniczych zamówień na sprzęt wojenny. W obliczu jednak zdarzeń nad chodzących, ta akcja przysposobienia rzemiosła musi być wybitnie przyśpieszona.

Da się to uskutecznić przez: wyraźne określenie roli rzemiosła w planie uprzemysłowienia kraju; wyznaczenie zasięgu i rodzajów produkcji dla warsztatów rzemieślniczych w nowych rejonach przemysłowych; zasilenie w odpowiednie kredyty inwestycyjne i obrotowe warsztatów rzemieślniczych powołanych do produkcji obronnej, wyznaczenie specjalnych kredytów na budowę hal produkcyjnych i osiedli rzemieślniczych w nowych rejonach przemysłowych, w granicach ustalonego planu gospodarczego Państwa; uznanie przymusowych cechów rzemieślniczych jako podstawowej komórki zawodowej, na której powinna się oprzeć organizacja rzemiosła dla potrzeb obronnych Państwa.

BOLESŁAW SIKORSKI
Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych.

Królowa Korony Polskiej

Miedzioryt A. Tarasowicza, wiek XVII.

ODEZWA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO
II-go Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła

Rozgrywające się obecnie zdarzenia polityczne mogą wciągnąć Polskę w wir wojny. Nikt nie jest w stanie przewidzieć jej dnia ani godziny, ale przewidywać możliwość wybuchu wojny z wszelkimi jej konsekwencjami musi każdy, kto nie chce być przez nią zaskoczony.

KONGRES RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO, mający się odbyć w lipcu b. r., jako drugi ogólnopolski zjazd przedstawicieli wszystkich gałęzi rzemiosła z całego kraju, obradować będzie w myśl powyższych założeń pod hasłem »RZEMIOSŁO A OBRONA KRAJU«.

Będziemy się starali przemyśleć i przepracować na Kongresie ważniejsze zagadnienia, które stanowią codzienną troskę każdego rzemieślnika, prowadzącego warsztat i które są tematem bieżących prac organizacyj, powołanych do obrony interesów rzemiosła. Na każde jednak z tych zagadnień w dzisiejszej sytuacji musimy koniecznie spojrzeć przez pryzmat obronności kraju. Zastanowić się należy w szczególności nad tym, jakie obowiązki spadną z chwilą wybuchu wojny na każdy warsztat rzemieślniczy i jak do tych obowiązków trzeba się już dzisiaj przygotować.

Rzemiosło chrześcijańskie, które ma w swej historii Kilińskich i Sierakowskich, które w najcięższych dla Ojczyzny chwilach dawało zawsze wyraz swoim patriotycznym uczuciom składając ofiary krwi i mienia — dzisiaj w okresie międzynarodowych konfliktów i niepokojów musi stanąć na rozkaz Wodza Naczelnego — jak jeden mąż — czujne i zawsze gotowe.

W razie potrzeby wielu z nas znajdzie się w szeregach walczących z bronią w ręku, pozostali zaś będą służyć Ojczyźnie pełniąc swe odpowiedzialne zadanie przy własnych warsztatach.

Już teraz — przez rozpatrywaniem poszczególnych problemów winniśmy sobie zdać sprawę z tego, że „wyścig pracy", o którym mówił Marszałek Józef Piłsudski, musi w całej Polsce ulec wzmożeniu wobec chmur, gromaazących się wciąż nad Europą.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO, który odbywać się będzie w Częstochowie w dniach 16 i 17 lipca b. r. pod hasłem »RZEMIOSŁO A OBRONA KRAJU« i »UNARODOWIENIE RZEMIOSŁA«, nad którym protektorat objął PAN MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU Antoni ROMAN, winien zgromadzić jaknajliczniejsze rzesze rzemiosła całej Polski.

Wykażmy, że jesteśmy „silni, zwarci, gotowi", że reprezentujemy nie tylko poważne wartości osobiste, ale i sprawność setek tysięcy naszych warsztatów.

W dniach 16 i 17 lipca b. r. rzemiosło chrześcijańskie całej Polski zamanifestuje w Częstochowie swoje uczucia religijne i patriotyczne.

KOMITET ORGANIZACYJNY DRUGIEGO OGÓLNOPOLSKIEGO
KONGRESU RZEMIOSŁA CHRZEŚSCIJAŃSKIEGO

Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P. w Częstochowie

Na podstawie § 19 statutu Prezydium Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R.P. zwołuje na dzień 17 lipca 1939 r. do Częstochowy

Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P.

Zjazd Delegatów odbywać się będzie w ramach zwołanego przez Związek Stowarzyszeń — Drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Porządek obrad Zjazdu obejmuje:

1. Zagajenie i powitanie władz, gości i delegatów.
2. Wybór Prezydium Zjazdu.
3. Przemówienia przedstawicieli władz i gości.
4. Referaty:
   a) Rzemiosło a obrona Państwa,
   b) Drogi unarodowienia rzemiosła,
   c) Kredyty rzemieślnicze,
   d) Rola samorządu rzemieślniczego,
   e) Sprawy podatkowe i świadczeń socjalnych,
   f) Ubezpieczenie samoistnych rzemieślników,
   g) Cechy i związki cechów,
   h) Wychowanie i szkolenie młodzieży rzemieślniczej oraz inne.

Przerwa.

5. Odczytanie protokułu z ostatniego Zjazdu Delegatów.
6. Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności za okres 3-lecia.
7. Sprawozdanie rachunkowe za okres lat 1936, 1937 i 1938.
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
9. Dyskusje nad sprawozdaniami.
10. Wybory władz Związku Stowarzyszeń Rzem. Chrz. w R. P.:
    a) Wybór Prezesa Związku,
    b) Wybór 8-miu członków Prezydium Zarządu Głównego i 4-ch zastępców,
    c) Wybór 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej i 3-ch zastępców,
    d) Wybór 5-ciu członków Sądu Polubownego i 3-ch zastępców.
11. Wytyczne dla prac Zarządu Głównego.
12. Wnioski członków Związku Stowarzyszeń (organizacyj), nadesłane zgodnie ze statutem.
13. Zamknięcie Zjazdu.

Prezydium Związku Stowarzyszeń zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w porządku obrad.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9-ej rano w lokalu kina „Luna" w Częstochowie przy ul. Al. Kościuszki 1/5.

Przypominamy, że Zjazd Delegatów składa się z przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń, wchodzących w skład Związku Stowarzyszeń. Członkowie Związku Stowarzyszeń (organizacje) mają prawo delegować na Zjazd Delegatów swych przedstawicieli w ilości 1 delegata na każdych 100 członków danego stowarzyszenia. Stowarzyszenia liczące mniej niż 100 członków delegują tylko jednego przedstawiciela. Dla organizacji, posiadających własne oddziały, stosuje się ten sam rozdzielnik.

Przesłany wzór upoważnienia dla delegatów winien nam być po wypełnieniu jak najszybciej zwrócony. Po otrzymaniu zgłoszenia delegatów wyślemy imienne legitymacje kongresowe (dla delegatów) upoważniające do wzięcia udziału w obradach Zjazdu Delegatów z prawem głosu.

Ogólny program Kongresu nadeślemy.

Prezes Związku Stow.
Antoni Snopczyński.

Sekretarz Związku Stow.:
Edward Daab.

W ramach Drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie odbędą się następujące zjazdy:

1. Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Rzem. Chrz. w R. P. — w lokalu Kina „LUNA", Częstochowa, Al. Kościuszki 1/5.
2. Zjazd Delegatów Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych R. P.
3. Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechów Fryzjerskich — w lokalu Kasyna Oficerskiego przy Al. Wolności 44.
4. Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła Piekarskiego.
5. Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechów Zduńskich.
6. Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechów Cukierniczych.
7. Ogólopolski Zjazd Przedstawicieli Organizacyj Kominiarzy.
8. Ogólnopolski Zjazd Malarzy.
9. Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechów Ciesielskich, Mularskich i Pokrewnych Zawodów Budowlanych.
10. Ogólnopolski Zjazd Cechów Szklarskich.
11. Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Rzemiosła Rzeźnicko - Wędliniarskiego.
12. Ogólnopolski Zjazd Rzemieślniczek Samodzielnych i Pań z Rodzin Rzemieślniczych.

Bliższe szczegóły, jak adresy lokali w których będą obradować poszczególne zjazdy, jak również godziny obrad, podane zostaną w komunikatach na miejscu w Częstochowie.

Do Wszystkich Organizacyj Rzemiosła Chrześcijańskiego w Polsce

Podajemy dalsze szczegóły w związku z zorganizowanym

DRUGIM
OGÓLNOPOLSKIM KONGRESEM
RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

w dniach 16 i 17 lipca b. r. w Częstochowie pod hasłem „Rzemiosło a obrona kraju", nad którym protektorat objął Pan Minister Przemysłu i Handlu.

Z dotychczasowych masowo napływających zgłoszeń wynika, że Kongres w Częstochowie pod względem ilościowym uczestników przedstawiać się będzie imponująco.

Komitet Organizacyjny Kongresu na skutek otrzymanych wiadomości z terenu uzyskał z Ministerstwa Komunikacji zezwolenie na organizację pociągów popularnych z następujących miejscowości:

z Warszawy — 3 pociągi, z Poznania — 3 pociągi, z Katowic — 2 pociągi, oraz po 1 pociągu z: Tarnowa, Gdyni, Ostrowia Wlkp., Gniezna, Inowrocławia, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Łodzi, Radomia, Kielc, Lublina, Białegostoku, Włocławka, Lwowa, Ostrowca Kiel., Wilna, Brześcia n/B., Stanisławowa, Tarnopola i Krakowa.

Koszt wyjazdu pociągiem popularnym jest znacznie niższy niż przy przejazdach indywidualnych, gdyż wynosi przy udziale 200 osób — Przy wyjazdach 500 uczestników zniżki wynoszą 75% w obydwie strony.

Pociągi popularne organizować można już przy udziale 200 osób. Górna granica ilości uczestników w pociągach popularnych określona jest na 800 osób.

Zobowiązujemy raz jeszcze organizacje, znajdujące się w wyżej wymienionych miastach, aby natychmiast weszły w kontakt z okolicznymi organizacjami rzemieślniczymi i miejscowymi oddziałami Biur Podróży „Orbis" celem zorganizowania pociągów popularnych z wymienionych miast.

Uczestnicy pociągów popularnych obowiązani są przy wpłacaniu należności za bilet (w swej organizacji czy też biurze podróży „Orbis") do nabycia znaczka kongresowego z metalu z wizerunkiem ryngrafu. Koszt znaczka łącznie z dodatkowymi kosztami organizacyjnymi wynosi Zł. 1.

Przydział zniżek indywidualnych na karty uczestnictwa jest bardzo ograniczony i pomimo naszych starań i przychylnego ustosunkowania się Ministerstwa Komunikacji nie będziemy mogli zaspokoić zniżkami indywidualnymi większej ilości uczestników Kongresu z przyczyn natury technicznej (przeładowanie pociągów zdążających do Częstochowy w ruchu normalnym).

Dlatego też należy natychmiast wejść w porozumienie z najbliższym Odziałem „Orbisu" dla zorganizowania wyjazdu pociągami popularnymi. Nadmieniamy, że przy przejeździe z miejsca zamieszkania do miejsca wyjazdu pociągu popularnego uczestnicy pociągów popularnych, posiadający bilety na pociąg, mają prawo do ulgi dojazdowej 50% na zasadach, o których poinformuje placówka „Orbisu".

Pociągi popularne z podanych wyżej miejscowości, jeśli nie zostały jeszcze oficjalnie zgłoszone czy to przez „Orbis", czy to bezpośrednio przez organizacje do Okręgowych Dyrekcji Kolejowych — to formalność tę, jako zasadniczą i bardzo ważną *należy załatwić niezwłocznie*, gdyż opóźnienie zgłoszenia pociągu w Dyrekcji Kolejowej chociażby o jeden lub dwa dni spowodować może nieudzielenie względnie odwołanie pociągu przez Ministerstwa z przyczyny opóźnionego zgłoszenia.

Raz jeszcze informujemy, że zbiórka uczestników Kongresu ze sztandarami w pierwszym dniu Kongresu (16 lipca) odbędzie się w Al. Kościuszki (w pobliżu Okręgowego T-wa Rzemieślniczego) w godzinach rannych (o godz. 9-ej), skąd uformuje się pochód na Jasną Górę. W uroczystym tym pochodzie niesiony będzie ryngraf, jako *votum* rzemiosła chrześcijańskiego całej Polski.

Udział organizacyj rzemieślniczych ze sztandarami jest konieczny ze względu na powagę uroczystości.

*

Sprawa noclegów w Częstochowie nie napotyka na trudności, gdyż Częstochowa z racji swego charakteru pątniczego przygotowana jest na przyjęcie dużej ilości uczestników. Miejscowe organizacje rzemieślnicze z Okr. T-wem Rzemieślniczym na czele zajmują się przygotowaniem noclegów. Koszt noclegu od 50 gr. wzwyż za osobę, zależnie od wymagań poszczególnych osób.

*

Zwracamy się do wszystkich tych organizacyj, które dotychczas jeszcze nie nadesłay ofiar na *ryngraf*, aby nie zwlekały z wpłatami na konto P. K. O. Nr. 24.690 (Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie) na ufundowanie ryngrafu.

Kościół i Klasztor Jasnogórski

Klasztor Jasnogórski, położony na wysokim wzgórzu, panuje nad miastem i okolicą i jest jednym z najpiękniejszych dawnych zamków w Polsce.

Wchodząc w obręb murów klasztornych, przechodzimy kolejno przez bramy.

Pierwsza z nich, najokazalsza, wzniesiona została w r. 1723 przez Jerzego Lubomirskiego, cała z kamienia ciosanego i w pierwotnym stanie trwa dotąd. Zdobi ją obraz Matki Boskiej i kamienne posągi św. Michała, św. Pawła pustelnika i św. Antoniego opata.

Przeszedłszy przez most nad pierwszym przekopem wchodzimy w drugą bramę, nad którą umieszczona jest marmurowa płaskorzeźba króla Stanisława Augusta. Poza szańcem znajduje się brama trzecia, płaska, z kamienną figurą Matki Boskiej Bolesnej. Brama ta wzniesiona została dopiero w r. 1891.

Drugi przekop graniczy już z wałami, opasującymi mury klasztorne. Na linii tych murów wznosi się czwarta brama najwarowniejsza, t. zw. Wałowa, głęboko sklepiona i opatrzona piękną żelazną kratą. Brama zakończona jest nie dużą wieżą, przy której był zapewne most zwodzony.

Przez tę bramę wchodzimy na dziedziniec klasztorny. Po prawej i po lewej stronie są wejścia na wały, któremi można obejść klasztor na około. Dalej po lewej stronie brama, prowadząca na podwórze klasztoru, a po prawej brama z herbem Potockich, stanowiąca wejście na były cmentarz grzebalny. Znajduje się tu też dzwonnica.

Budynek wprost bramy wałowej, na którego ścianie jest duży obraz Matki Boskiej z klęczącym u dołu św. Pawłem i Janem Ew., nosi nazwę Pokojów królewskich, tutaj bowiem zatrzymywali się królowie polscy podczas odwiedzin Jasnej Góry.

Po prawej stronie przysionka kościelnego są dwie kaplice: św. Pawła i Matki Boskiej Kodeńskiej.

Wchodzimy do kościoła. W pierwszym przysionku dwa duże portrety królów węgierskich, z lewej św. Stefana, z prawej Władysława. Drugi przysionek znajduje się pod wieżą kościelną, a w jego przedłużeniu kaplica św. Antoniego Padewskiego.

Przez drzwi, ozdobione płaskorzeźbą, przedstawiającą św. Pawła i Antoniego, wchodzimy do wielkiego kościoła. Wnętrze przedstawia się bardzo okazale. Ściany mozaikowe robią wrażenie marmurowych, sklepienie jest obficie ozdobione rzeźbą.

Co do powstania budowy kościół można rozdzielić na dwie części. Część dawniej zbudowana jest węższa i rozciąga się od Wielkiego Ołtarza do sygnaturki; część druga, zbudowana później, podzielona jest filarami wzdłuż na trzy nawy. Malowidła na sklepieniu w prezbiterium i w kościele, malowane przez Karola Dankwarta w r. 1695, przedstawiają historię Krzyża Świętego.

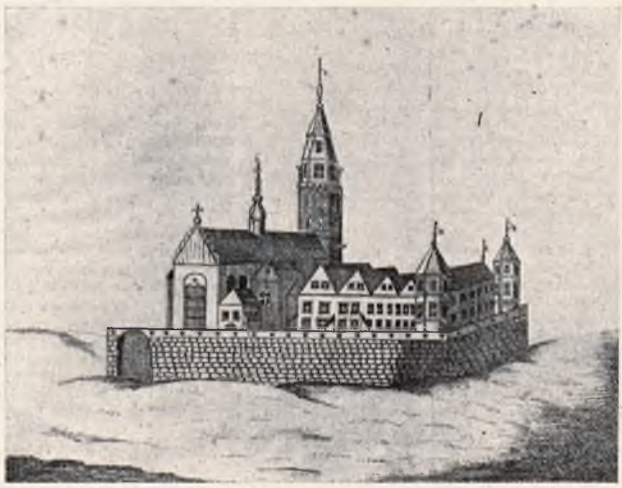

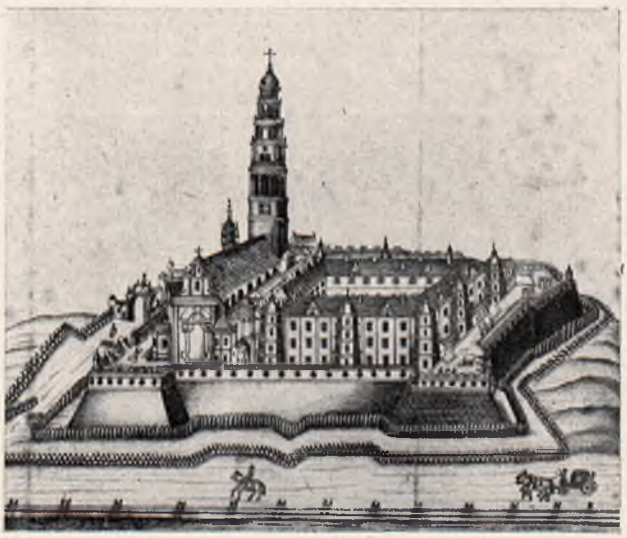

Rozwój Jasnej Góry.

Wnętrze kościoła Jasnogórskiego.

Wielki ołtarz jest z r. 1726. Ponad pięknym tabernaculum, wyrobionym z florenckiego marmuru, wznosi się rzeźba, przedstawiająca Wniebowzięcie N. Marii Panny. Grupa ta zrobiona jest z jednej sztuki krajowego kamienia ciosowego, figury są naturalnej wielkości. Oprócz ołtarza głównego jest jedenaście bocznych ołtarzy, bogato ozdobionych malowidłami i rzeźbami.

Ale przede wszystkim przyciąga wiernych na Jasną Górę kaplica Matki Boskiej z Cudownym Obrazem.

Wchodząc do kaplicy uprzytomnić sobie należy ważność i świętość tego Cudownego Przybytku. Iluż to królów, iluż uczonych i prostaczków, bogatych i biednych, z bliska i z daleka przybywało tutaj, by złożyć hołd Królowej Niebios! Ileż to cudów sprawionych zostało za przyczyną Matki Boskiej w Częstochowskim obrazie!

Kaplica dzieli się na dwie części. Mniejsza, mieszcząca w sobie Cudowny Obraz, wzniesioną została przez Władysława Jagiełłę; większa, oddzielona kratą, wybudowana została w r. 1644.

Wnętrze mniejszej części kaplicy cudownym prawie sposobem pozostało prawie nienaruszone podczas licznych pożarów Jasnej Góry. Znajdujący się w niej wielki ołtarz ufundował Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, w r. 1650. Czarne części hebanowe obrobione zostały w Warszawie, srebrne w Gdańsku. Wzorem, według którego ołtarz budowano, był maleńki ołtarzyk św. Kazimierza królewicza, znajdujący się w skarbcu kościelnym.

Cudowny Obraz, ozdobiony złotemi ramami, umieszczony jest w głębi ołtarza. Odsłaniany bywa tylko podczas nabożeństw, w innym czasie zakrywa go pięknie rzeźbiona srebrna tablica, ufundowana przez Działyńskich w r. 1675. Cudowny obraz okryty jest sukienką drogocenną. Sukienek jest trzy: perłowa, wyszyta na aksamicie błękitnym, rubinowa na zielonym i brylantowa na karmazynowym; zmieniane bywają co rok w Wielki Czwartek.

Wśród licznych i kosztownych wotów, złożonych na ołtarzu i rozmieszczonych na ścianach kaplicy, znajduje się kryształowa buława, wysadzana brylantami, z rękojeścią srebrną, pozłacaną, ofiarowana przez Jana Sobieskiego. Pozatem kaplicę zdobią liczne obrazy i rzeźby i znajdują się w niej jeszcze dwa boczne ołtarze i pięć czarnych marmurowych nagrobków.

* * *

Z Janitorium, do którego wejście jest z wielkiego kościoła, wychodzimy na korytarz kościelny, a stąd do refektarza. Jest to piękna, obszerna, sklepiona sala, wybudowana dla sprawowania w niej godów weselnych króla Michała Wiśniowieckiego, którego ślub z arcyksiężniczką austrjacką Eleonorą odbył się na Jasnej Górze w r. 1670. Refektarz służy za jadalnię dla zakonników, w nim też podejmuje się znakomitszych gości.

Refektarz.

Sala rycerska.

Po schodach wchodzi się do wspaniałej Sali Rycerskiej. Salę zdobi wiele pięknych dużych obrazów, przedstawiających ważne zdarzenia z dziejów klasztoru Jasnogórskiego, i wiele portretów znakomitych Ojców. Sala ta służyła dawniej do dysput teologicznych. Obecnie modlą się w niej wierni podczas większych zgromadzeń ludu i tu także bywa udzielany Sakrament Bierzmowania.

Z Sali Rycerskiej drzwi obok ołtarza prowadzą do mieszkań ks. ks. Paulinów, a korytarzem ponad schodami idzie się z tej sali do Biblioteki.

Jest to piękna ogromna sala, ściany jej zdobią postacie świętych, którzy się odznaczyli na polu nauki, ale także postać rzymskiej bogini mądrości, Minerwy (!) Wzdłuż ścian stoją piękne orzechowe szafy z XVIII wieku wypełnione książkami. Jest wśród nich wiele dzieł wielkiej wartości, rzadkości bibliograficznych i niezmiernie cennych jako pamiątki. Z biblioteką łączy się archiwum klasztorne.

Należy jeszcze obejść klasztor dookoła po wałach, zaczynając od wejścia z lewej strony bramy wałowej.

Obmurowanie obecne wałów pochodzi z XVIII w. — poprzednie mury były o kilka metrów bliżej klasztoru. U stóp wałów, na nasypach, umieszczone są stacje Męki Pańskiej dłuta rzeźbiarza Welońskiego.

Drugi bastion od strony zachodnio-północnej nosi miano Morstinów. W obmurowaniu tego bastionu są tajemne drzwi, którymi oblężeni robili wycieczki podczas oblężenia przez Szwedów. a patrząc z bastionu w dal, widzimy na horyzoncie pagórki, zwane szwedzkimi, gdzie gen. Miller podczas oblężenia Częstochowy miał główną kwaterę.

Trzeci bastion od strony północno-wschodniej ma nazwę Szaniawskich. Idąc od tego bastionu w stronę południową, mamy po prawej ręce dwupiętrowe mieszkania zakonników, ozdobione trzema basztami, dalej ścianę szczytową kaplicy Matki Boskiej z obrazem Matki Boskiej w górze i gankiem przed nim, na którym cały rok goreje lampa. Mijając ściany zakrystii, skarbca, szczytową ścianę wielkiego kościoła i dzwonnicę, dochodzimy do bastionu, na którym wznosi się pomnik ks. Augustyna Kordeckiego, obrońcy Jasnej Góry. Pomnik wystawiono w r. 1829.

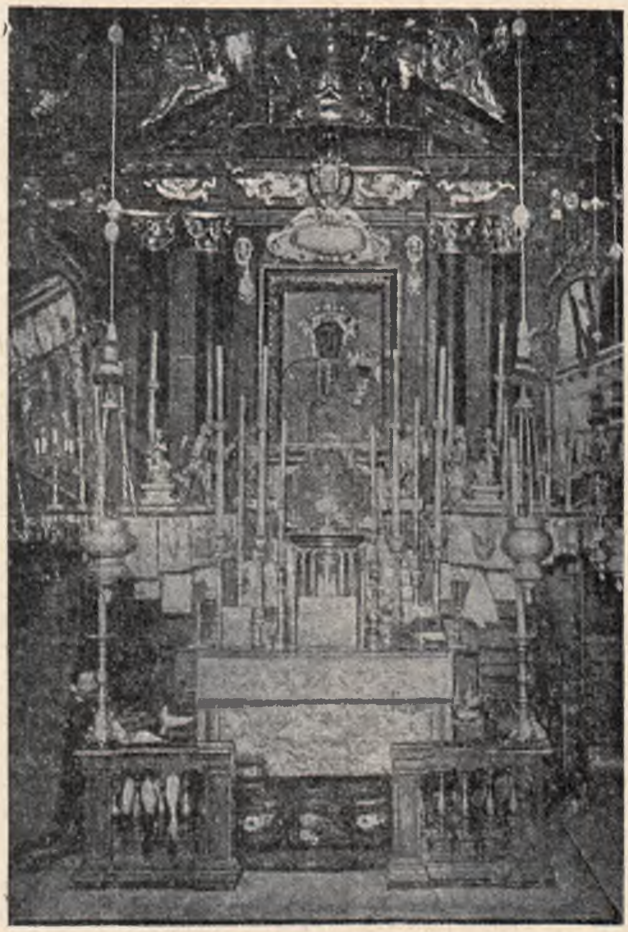

Ołtarz z Cudownym Obrazem.

Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Piękna legenda tak nam opowiada o powstaniu cudownego obrazu, znajdującego się na Jasnej Górze:

Przenajświętsza Rodzina po powrocie z Egiptu zamieszkała w Nazaret we własnym domku. Św. Józef, będąc cieślą, zrobił stolik z drzewa cyprysowego, a przy pracy tej pomagał mu Pan Jezus. Stolik ów służył Świętej Rodzinie do domowego użytku przez cały czas zamieszkiwania w Nazaret. Przy nim to odprawiali swoje modlitwy, spożywali posiłek, prowadzili świętobliwe rozmowy, a zapewne upadła nań i niejedna łza ze świętych oczu. Tak uświęcony stolik pierwsi chrześcijanie uważali zawsze jako drogą pamiątkę, przenieśli go do Jerozolimy i umieścili tam w domu Zabedeusza, ojca ś-go Jana Apostoła. Tutaj pobożne dziewice, wielbicielki Najświętszej Marii Panny, uprosiły ś-go Łukasza, który biegłym był także w sztuce malarskiej, aby odmalował święte oblicze Matki Bożej na blacie owego cyprysowego stolika. Ś-ty Łukasz, za zezwoleniem Najświętszej Marii Panny, rozpoczął malować w tej właśnie komnacie, w której odbyła się Ostatnia Wieczerza. Gdy jednak po długiej pracy nie mógł dość wiernie wykończyć Najświętszego Oblicza — strudzony zasnął, a przebudziwszy się, zobaczył wizerunek zupełnie wykończony.

W dziejach Cudownego Obrazu legenda co chwila miesza się z prawdą dziejową. Podczas prześladowania pierwszych chrześcijan Cudowny Obraz przechowywany był w katakumbach i podziemiach, aż dopiero około r. 320 odnalazła go św. Helena, matka cesarza Konstantego,

Wniesienie Cudownego Obrazu do Częstochowy.

i umieściła w pałacowej kaplicy w Konstantynopolu, gdzie przebywał około pięciu wieków. Potem dany był w darze cesarzowi Karolowi Wielkiemu, a od niego dostał się do rąk książąt ruskich. Faktem już bezspornym jest i historycznie stwierdzonym, że w XIV w. znajdował się w kaplicy na zamku bełzkim. Przeniesienie z Bełza do Częstochowy legenda znowu upiększa cudami:

W r. 1382 Bełz oblegli Tatarowie. W zamku bronił się z garstką rycerzy ks. Władysław Opolski. W czasie oblężenia zdarzyło się, że strzała tatarska wpadła przez okno do kaplicy i utkwiła na Obrazie w szyji Matki Boskiej, od czego znak jest do dnia dzisiejszego. Wtedy nagle zapanowała ogromna ciemność, co tak przeraziło Tatarów, że poczęli się bić między sobą. Zorientował się w tym ks. Władysław, a zdając sobie sprawę, że to cud boży go wspomaga, zrobił z zamku wycieczkę i pobił Tatarów.

Ks. Władysław Opolski musiał jednak ustąpić z Rusi Czerwonej i zabrał z sobą Cudowny Obraz. W drodze do dziedzicznych posiadłości wypadło mu nocować we wsi Stara Częstochowa. Obraz na noc umieszczono w drewnianym kościołku pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. Marii, znajdującym się na górze, zwanej wtedy Starą, a dziś Jasną. Gdy następnego dnia miano Obraz przenieść na przygotowany do tego wóz, żadnym sposobem i żadną siłą nie można Go było ruszyć z miejsca. Książę Władysław wtedy zrozumiał, że to objawienie, ażeby Obraz na zawsze pozostał na tym miejscu.

Istotnie faktem jest, że ks. Władysław Opolski na Górze, zwanej odtąd Jasną, na miejscu starego, rozpadającego się drewnianego kościołka parafialnego, zbudował klasztor i kościół z kaplicą, w której umieścił obraz Najświętszej Dziewicy, a za zgodą Henryka Biela z Błeszna, kanonika krakowskiego i gnieźnieńskiego i proboszcza częstochowskiego, i za zezwoleniem Jana z Radlic, biskupa krakowskiego, sprowadził z Węgier zakon św. Pawła, ks. Paulinów, i osadził ich dnia 8.VIII.1382 r. w klasztorze na Jasnej Górze, nadając im liczne dobra i przywileje. Przywileje te wkrótce potem potwierdził i rozszerzył król Władysław Jagiełło.

Sława obrazu i klasztoru zaczęła róść w sposób zadziwiający i z każdym dniem rozprzestrzeniać się niepomiernie. Obiegały niezliczone wieści o różnych cudach, uzdrowieniach chorych i t. p. Tysiące ludzi przychodziło tutaj z całej Polski wraz ze Szląskiem, z Moraw, Prus, Węgier, szukać ukojenia w modlitwie i spokoju duszy. Ale miało to także i ten skutek, że poczęły krążyć fantastyczne słuchy o olbrzymich skarbach, złożonych w klasztorze przez wiernych, co oczywiście pobudzało chciwe żądze u różnych łotrzyków. Stały się też klasztor i kościół ofiarą rabunkowej napaści w r. 1430.

W Czechach toczyły się wtedy krwawe wojny religijne, zwane husyckimi, przy czym husyci nie szczędzili ani kościołów ani klasztorów. Gdy husyci zajęli Śląsk, skorzystali z tego dwaj zbrodniczy rycerze Jakób Nadobny z Rogowa i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa, zebrali kupę łotrzyków, i połączywszy się z walczącym w szeregach husytów księciem ruskim Fryderykiem Ostrogskim, w sam dzień Wielkiej Nocy uderzyli na klasztor, wówczas niczem niebroniony.

Skarbów żadnych nie znaleziono, zabrano więc tylko rozmaite naczynia święte, szaty i ozdoby kościelne, a nadto obraz Matki Boskiej. Podczas ucieczki, ażeby utrudnić pogoń, przyszło im do głowy upozorować tak sprawę, ażeby wyglądało, iż napadu dokonali istotnie husyci, którzy niszczyli także i obrazy święte, przeto porzucili obraz na ziemię, połamali go i dwukrotnie uderzeniem szabli rozcięli oblicze Bogarodzicy. Sprawa jednak się wydała. Jakub Nadobny i Jan Kuropatwa wraz z drużynami oddali głowy pod miecz, — ocalał tylko Fryderyk Ostrogski, który zbiegł do Czech — a Cudowny Obraz, spojony i naprawiony, z wielką uroczystością odprowadzono na Jasną Górę i umieszczono na dawnym miejscu.

Odtąd klasztor i kościół Jasnogórski były jeszcze nieraz w ciągu wieków przedmiotami zbrojnych napaści. W dziejach Polski złotymi zgłoskami zapisała się cudowna obrona klasztoru Jasnogórskiego przed armią szwedzką w r. 1655. Podniosła się też — już za dni naszych — zbrodnicza ręka na kosztowne ozdoby zawieszone na Cudownym Obrazie. Ale Obraz już nigdy nie został wyniesiony poza obręb klasztoru, przetrwał spokojnie wszystkie burze dziejowe, jakie nad klasztorem się przewaliły i pozostanie tam na wieki, aby moc swej cudownej opieki na zawsze roztaczać nad Polską i zbożnym jej ludem.

W wieku XVIII nowego blasku Jasnej Górze dodała koronacja Cudownego Obrazu. Stało się to staraniem nuncjusza papieskiego, arcybiskupa Mediolanu, kardynała Odechalchi, który opuszczając Polskę, zajechał 6 listopada 1713 r. do Częstochowy i w miejscu, poświęconym Marii, przepędził trzy tygodnie, oczekiwał tu bowiem przybycia swego następcy, arcybiskupa Edessy, Grimaldego. Odjeżdżając, kardynał Odeschalchi przyobiecał, że się wystara u papieża o ukoronowanie Cudownego Obrazu.

Zaraz ojcowie zakonni poczynili rozmaite przygotowania do uroczystości, aby zaś przyśpieszyć spełnienie obietnicy kardynała Odeschalchi'ego, wyprawili do Rzymu prokuratora zakonnego, ks. Krz. Koźbiałowicza, który w r. 1716 uzyskał przyzwolenie papieża Klemensa XI. Nuncjusz osobiście nie mógł zająć się obrzędem, przenaczył więc do tego ks. Krzysztofa Szembeka, biskupa chełmskiego, który listem pasterskim z dnia 4 lutego 1717 r. oznajmił o uroczystości, wyznaczając na nią dzień 8 września, jako poświęcony pamiętce narodzenia Najświętszej Panny. Na uroczystości koronacyjne król August II ofiarował złotą koronę, wysadzaną brylantami, a dwie inne korony przesłał papież.

Uroczystości rozpoczęły się dnia 7 września wieczorem i odbyły się z wielkim przepychem.

Biskupa koronatora, przybywającego w licznym gronie duchownych, panów i szlachty, przywitał piękną mową w przedsionku wielkiego kościoła ks. prowincjał Moszyński, poczem przed wielkim ołtarzem odśpiewano „Ciebie Boże", a w kaplicy Matki Boskiej litanię loretańską. Korony na noc złożono w kaplicy św. Józefa, a dla większego uświetnienia obchodu iluminowano klasztor i puszczano ognie sztuczne.

Nazajutrz o świcie przeniesiono Cudowny Obraz na wielki ołtarz i o ósmej godzinie rozpoczął się obrzęd koronacyjny. Biskup zasiadł pod baldachimem w sali Rycerskiej. Wiele czasu zabrały mowy stosowne do okoliczności, a po odczytaniu dekretu papieskiego przyniesiono korony i cały orszak ruszył w procesji do wielkiego kościoła. Tu biskup uroczyście przystąpił do Obrazu i korony złote przytwierdził ponad głowami Marii i Syna Bożego. Huk dział oznajmił tę chwilę ludowi, oblegającemu dookoła klasztor nieprzeliczonymi tłumami. Nastąpiła msza solenna, przy której przygrywały muzyki miejscowa i nadworna, sprowadzona z Warszawy, a po nieszporach Obraz znowu w uroczystej procesji, przy huku dział, przeniesiono na dawne miejsce.

Cudowny Obraz bez ozdobnej sukienki.

Nabożeństwo trwało przez całą oktawę przy nie zmniejszającym się udziale pielgrzymów, gdyż gdy jedni opuszczali klasztor, inni przybywali na ich miejsce.

Powtórna koronacja Cudownego Obrazu odbyła się w r. 1910 nie mniej uroczyście, przy udziale ośmiu biskupów, około 2000 księży i około 600.000 pątników, przybyłych z całej Polski na ten podniosły obrzęd.

Jasna Góra w dziejach Polski

Osada Częstochowa po raz pierwszy wspomniana jest w aktach w r. 1377, kiedy odziedziczył ją wraz z innymi dobrami Władysław ks. Opolski, który pięć lat później wzniósł klasztor i kościół na Jasnej Górze. W owym czasie Częstochowa i Jasna Góra, która wznosiła się na terenie wsi Stara Częstochowa czy Częstochówka, były to dwie odrębne miejscowości. Dopiero później Częstochowa, już miasto, obdarzona w r. 1502 prawem magdeburskim przez króla Aleksandra, poczęła się rozrastać w kierunku klasztoru, co łatwo wytłómaczyć jego atrakcyjnością i siłą przyciągającą. Wreszcie obie miejscowości zlały się w jedno i mówiąc potocznie o Częstochowie, obejmowano tą nazwą także klasztor lub klasztor nazywano częstochowskim, choć jeszcze na początku XIX w. były to dwie zupełnie odrębne jednostki polityczno administracyjne.

Klasztor Jasnogórski od pierwszej chwili swego powstania cieszył się szczególną opieką królów polskich, a już specjalną pieczołowitością otaczali go Zygmunt III i Władysław IV. Oni to, jakby proroczym duchem owiani, obawiając się, aby bezbronny klasztor nie stał się kiedyś ofiarą napadu Szwedów, otoczyli go obronnym murem i wałami, uzbroili artylerią i niezapomnieli przytym drewnianych części klasztoru zastąpić murowanymi, Obaj ci królowie mieli na myśli to, że Szwedzi, którzy w czasie Wojny

Klasztor Jasnogórski według starego sztychu niemieckiego.

OBJAŚNIENIA ZNAKÓW:

A. Wschodnia strona muru,
B. Kaplica, w której znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej.
C. Część północna klasztoru,
D. Część zburzonego muru,
E. Inne zrujnowane części muru,
F. Część spalonego przedmieścia,
G. Kaplica św. Rocha,
H. Kościół i klasztor św. Barbary,
I. Folwark należący do klasztoru,
K. Odwrót Szwedów,
L. Bateria ustawiona przed wschodnią bramą,
M. Bateria ustawiona ze strony północnej,
N. Szańce,
O. Wypad nocny,
P. Atak wojska szwedzkiego,
Q. Posterunki szwedzkie,
R. Pomocnicze oddziały piechoty maszerujące do obozu,
S. Pocisk, który w cudowny sposób odbił się od murów,
T. Miejsce, w którym miała się ukazać Matka Boska.
X. Miasto Częstochowa,
Y. Kaplica św. Jakuba.

Trzydziestoletniej zajęli Śląsk, znęceni sławą klasztoru i jego wtedy nadgranicznym położeniem, mogą się pokusić o łatwą zdobycz. Obawy te wtedy się nie spełniły, ale zapobiegliwość królów okazała się nie tylko zbawienna, lecz wprost prorocza za czasów ich następcy Jana Kazimierza.

Za panowania tego króla, w r. 1655, prawie cała Polska dostała się w moc nieprzyjaciół. Szwedzi zajęli Wielkopolskę, Mazowsze, Prusy, Pomorze i Małopolskę ze wszystkimi stolicami, Poznaniem, Warszawą i Krakowem, który po długiej, bohaterskiej obronie musiał poddać Stefan Czarniecki, gdy zabrakło żywności. Moskale zaleli całą Białoruś i Litwę aż po Grodno, a Kozacy z Tatarami Ziemie Ukrainne, Ruś Czerwoną i Wołyń po Lwów i Zamość.

Stało się to wszystko przeważnie dzięki zdradzie. Szlachta wielkopolska, zwołana na pospolite ruszenie, zamiast bronić kraju, poddała się Szwedom bez walki pod Uściem, szlachta litewska w Kiejdanach. Za ich przykładem szły województwa za województwami. Król, opuszczony przez wszystkich, musiał uciekać na Śląsk cesarski. Nieliczne tylko resztki wojska, które nie chciały się poddać, zgromadziły się na Podlasiu, jeszcze nie zajętym, lecz jaka mogła być nadzieja, że one podołają nieprzyjaciołom, tak bardzo przeważającym liczbą i potęgą, którzy jak potop zaleli całą Rzeczpospolitą?

W tej chwili, zdawało się, ostatecznej już zguby, w tej toni bez widoków jakiego kolwiek ratunku, kiedy wszystko wydawało się już na zawsze stracone — zbawienie przyszło od Jasnej Góry.

Szwedzi, zalewając kraj od zachodu i północy, Jasnej Góry na razie nie ruszali. Wiedzieli, jaki kult i jaką miłość żywi cały naród dla klasztoru i znajdującego się w nim Cudownego Obrazu Bogarodzicy i niechcieli wzniecać przeciwko sobie burzy. Ale gdy padł Kraków, gdy zmuszony był złożyć broń najdzielniejszy z dzielnych, Stefan Czarniecki, uznali, że już wszystko skończone, i że już nie trzeba się liczyć z nikim i z niczem. Zresztą klasztor uchodził za niezmiernie bogaty, cuda opowiadano o złożonych w nim bogactwach, a Szwedzi byli wyznania luterańskiego, co w owych czasach zapamiętałych walk religijnych upoważniało do wielu rzeczy. Zresztą klasztor leżał na pograniczu, był fortecą i mógł być punktem oparcia dla Jana Kazimierza w razie jego powrotu.

Na zdobycie Jasnej Góry wyprawił się jenerał Burchard Müller z armią liczącą dziewięć tysięcy ludzi i dziewiętnaście dział. Gdy mu zwracano uwagę na możliwe niepożądane następstwa z tego oblężenia i na to, że klasztor może się bronić, odpowiadał lekceważąco: w tym kraju nikt się nie bronił i mnisi bronić się nie będą.

I niestety wyglądało to na prawdę. W klasztorze było stu sześćdziesięciu żołnierzy załogi, kilkudziesięciu szlachty, która wraz z rodzinami szukała tu schronienia, i garść zakonników. Czy w tych warunkach mógł się klasztor

Ks. Kordecki na murach.

Rys. Jan Matejko.

bronić przeciw armii, tak bardzo przeważającej liczebnie i mającej opinię — po wielkich tryumfach w Wojnie Trzydziestoletniej — niezwyciężonej? Istotnie mało kto wierzył w to w Polsce.

Ale w klasztorze był mąż wielkiego serca i wielkiego umysłu, ks. przeor Augustyn Kordecki. Jak niegdyś Francję ocaliła Joanna D'Arc, tak wtedy ks. Kordecki ocalił Polskę.

Henryk Sienkiewicz, który w swej nieśmiertelnej „Trylogii" zostawił nam przepiękny opis oblężenia i obrony Częstochowy, w sposób niezmiernie prosty i niezmiernie przekonywujący udowadnia, że ks. Kordecki miał pełną świadomość swej misji. Jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia, podczas narady w definitorium, wkłada Sienkiewicz w usta ks. Kordeckiego następujące słowa:

Obrona klasztoru.

Rys. Norwida.

„...Chybaby Bóg i Najświętsza Jego Rodzicielka umyślnie na tego nieprzyjaciela zesłali zaślepienie, aby miarę w swych nieprawościach przebrał, inaczej nigdyby on na ten święty przybytek nie odważył się wznieść miecza. Nie własną siłą on tę Rzeczpospolitą podbił, sami jej synowie do tego mu dopomogli; ale jakkolwiek naród nasz nisko upadł, jakkolwiek w grzechu brodzi, to przecie i w grzechu samym jest pewna granica, której nie śmiałby przestąpić. Pana swego opuścił, Rzeczypospolitą odstąpił, ale Matki swej, Patronki i Królowej, czcić nie zaniechał. Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którymto fundamencie reszta odbudowaną być może. I widzę to jasno, że niechby jedna kula szwedzka wyszczerbiła te święte mury, tedyby się najzatwardzialsi odwrócili od Szwedów, z przyjaciół staliby się wrogami, przeciw nim mieczyby podnieśli."

Ale tymczasem oblężenie nastąpiło. Załoga, natchniona bohaterskim duchem ks. Kordeckiego, broni się zwycięsko. Pierwsze szturmy szwedzkie są odparte. O wytworzonej wtedy sytuacji tak pisze Sienkiewicz:

„Müllerowi w głowie z początku nie mogło się pomieścić, dlaczego, gdy cały kraj poddał się, to jedno miejsce się broni, co za moc je podtrzymuje, w imię jakich nadziei ci zakonnicy nie chcą ulegnąć, do czego dążą, czego się spodziewają?

„Lecz czas płynący przynosił coraz jaśniejsze na owe pytania odpowiedzi. Opór, który się tu począł, szerzył się jak pożar.

„Mimo dość tępej głowy spostrzegł jenerał wkońcu, o co księdzu Kordeckiemu chodziło, że więc nie o owo gniazdo skaliste, nie o Jasną Górę, nie o skarby nagromadzone w zakonie, nie o bezpieczeństwo zgromadzenia — ale o losy całej Rzeczypospolitej. Spostrzegł Müller, że ów ksiądz wiedział, co czynił, że miał świadomość swej misji, że powstał jako prorok, aby zaświecić krajowi przykładem, by głosem potężnym zawołać na wschód i zachód, na północ i południe: sursum corda! — by, czyto zwycięstwem swoim, czy śmiercią i ofiarą, obudzić śpiących ze snu, obmyć grzesznych, uczynić światło w ciemnościach."

I tak się stało. Jasna Góra przetrzymała zwycięsko oblężenie. Szwedzi musieli ze wstydem ustąpić z pod klasztoru, a Polska, wstrząśnięta napadem na Jasną Górę, zachwycona jej bohaterską obroną, cała chwyciła za broń i rozpoczęła z wszystkimi nieprzyjaciółmi walkę na śmierć i życie. Walka ta skończyła się zwycięstwem Polski. Na podłożu wiary nastąpiło odrodzenie patriotyzmu i poczucia obywatelskiego, a te cnoty wzmogły ponownie tak dalece Polskę, że wiele lat po wojnach szwedzkich rozgromiła pod murami Wiednia potęgę półksiężyca w Europie.

Klasztor Jasnogórski jeszcze nie jednokrotnie przechodził oblężenia. Podczas Konfederacji Barskiej obległ go w styczniu 1771 r. pułkownik rosyjski Drewicz z 5000 wojska, ale po kilku tygodniach musiał ustąpić. Gdy jednak sprawa Konfederacji Barskiej upadła, oddano twierdzę 15 sierpnia 1772 r. ponownie oblegającym ją wojskom rosyjskim.

Po pierwszym rozbiorze Polski Jasna Góra przeszła z powrotem w ręce polskie, ale Stanisław August odebrał zarząd twierdzy z rąk zakonników i oddał w ręce wojskowe. Podczas drugiego rozbioru w r. 1793 Jasna Góra, po krótkim oblężeniu, dostała się pod panowanie pruskie, a w r. 1807 została włączona do Księstwa Warszawskiego i w r. 1809 wytrzymała zwycięsko oblężenie wojsk austriackich. Na tym kończą się wojenno-polityczne dzieje Jasnej Góry.

Ale rola moralna Jasnej Góry w czasach niewoli rosła jeszcze i potężniała, o ile to wogóle było możliwe. Pobożny lud w chwilach niedoli i zwątpienia przede wszystkim u stóp Królowej Korony Polskiej szukał oparcia, pomocy i pociechy. I nie zawiódł się w swej wierze. Polska jest znowu mocarstwem wielkim i potężnym, a Królowa Korony Polskiej podawnemu mu patronuje.

W rocznicę Grunwaldu 15.VII.1410 r.

„Nie daj królu Kazimierzu, nie daj Niemcom pruskim miru, póki nie odzyszczesz Gdańska..."
Wyjątek z pieśni ludowej z czasów Kazimierza W. — przytacza Długosz.

Jak słup ognisty na rozstaju dziejów polskich występuje Grunwald. Przed Polską otworzyły się wtedy dwie możliwości, dwie alternatywy: śmierć albo zwycięstwo. Polska w połączeniu z Litwą zwyciężyły, a uzyskały zwycięstwo przede wszystkim dzięki przewadze moralnej, bo przewaga materialna, przewaga techniki wojennej była absolutnie i stanowczo po stronie krzyżackiej. Ale po stronie Polski i Litwy było głębokie poczucie doznanych krzywd i niezłomna wiara w słuszność swej sprawy. To dało Polsce i Litwie niesłychaną wyższość nad techniką przeciwnika, lecz też bitwa pod Grunwaldem była jak gdyby sądem bożym: stanęli tam na przeciw siebie krzywdziciele i pokrzywdzeni, najeźdźcy i najechani, napadający i do obrony zmuszeni. Zwyciężyła dobra sprawa, która wyzwoliła u walączących pod jej sztandarem niewyczerpane zasoby duchowe i energii moralnej.
To napawa otuchą i w dzisiejszych czasach. Trzeba sobie mianowicie uprzytomnić — gdy dziś zastanawiamy się nad ową wiekopomną chwilą dziejową — że rozprawa, którą Polska i Litwa stoczyły na polach wsi Grunwaldu i Tannenbergu, była rozprawą z największą ówczesną potęgą europejską. „Była to prawie bezprzykładna w dziejach potęga" — pisze o Krzyżakach znakomity historyk, Karol Szajnocha. Na powstanie tej potęgi złożyło się szereg przyczyn, przede wszystkim ta, że władza duchowna i świecka była skojarzona w jednym ręku i że organizacja państwa opierała się na żywiole duchownym, zwłaszcza duchowieństwie zakonnym, które było w ówczesnych państwach jedynym wykształconym elementem.
„Stan duchowny jeden umiejąc czytać i pisać — stwierdza historyk — umiał wszystkie czynności spotężać kontrolą pisma, umiał rejestrować, rachować, kombinować. Sam obcy temu wszystkiemu żywioł świecko - rycerski nie zdołałby żadną miarą wytłumaczyć nam dostatecznie tej administracyjnej skrzętności i przysporzonej tym siły i potęgi wewnętrznej, jakimi państwo krzyżackie celowało nad wszystkimi państwami onego czasu". W rezultacie państwo krzyżackie opierało się na szczegółowej kontroli wszystkich dochodów i wydatków i na świetnie zorganizowanej policji, która najdokładniej kontrolowała całą ludność. Niesłychany był to np. w owych czasach fakt i nigdzie nie spotykany, ale policja krzyżacka wymagała już wówczas od gospodarza domu każdego w mieście, aby przybyłych do siebie gości zamiejskich meldował natychmiast u burmistrza, który miał prawo dozwolić przybyszowi pobytu lub w razie jakiegokolwiek podejrzenia wziąć go pod areszt. Do tego trzeba jeszcze dodać znakomity wywiad polityczny i świetną dyplomację. Ta dyplomacja sprawiała, że gdy Krzyżacy robili wyprawę na Polskę albo Litwę, wspomagało ich rycerstwo z całej Europy, które tłumnie zbiegało się pod ich sztandary, aby wziąć udział „w wyprawie krzyżowej przeciw pogaństwu". A w państwie tak dobrze zorganizowanym rozwijał się też odpowiednio przemysł i handel.

Co mogły takiemu państwu przeciwstawić ówczesna Polska i Litwa?

Król Władysław Jagiełło.

Kilkadziesiąt lat przed bitwą pod Grunwaldem Polska miała swego organizatora, swego odnowiciela, Kazimierza W., który zdawał sobie jednak dobrze sprawę z różnicy sił własnych i zakonnych. Widzieli to także inni ludzie. „Albowiem potęga Krzyżaków" — upewnia nas jeden z naocznych świadków owego czasu — „była wtedy większą od potęgi króla Kazimierza i mogli byli Krzyżacy opanować daleko więcej ziem polskich i zająć całą połowę królestwa i przyprawić o zgubę tron królewski i państwo polskie". W podobny sposób zeznają świadko-

wie w sporze między królem i Krzyżakami przed sądem papieskim: „Król Kazimierz widział się pod tę porę w niebezpieczeństwie ostatecznej zagłady, gdyż bracia Krzyżacy mieli dość siły aby pół królestwa zagarnąć, a król nie zdołałby był stawić oporu. I było to powszechnie wiadomą rzeczą.“

To też mądry król Kazimierz W. prowadził politykę niesłychanie ostrożną, nieustannych ustępstw, aby tylko nie doprowadzić do przedwczesnej wojny, aby Polska miała czas wzrosnąć na siłach. Co się zaś tyczy Litwy, to była ona jeszcze słabsza od Polski.

Ale istnienie pogańskiej Litwy było jedyną racją istnienia zakonu krzyżackiego nad Bałtykiem. Rozumieli to dobrze Krzyżacy i dlatego wojując Litwę, wojowali ją tak, aby nigdy nie zwojować i aby utrzymać na stałe w stanie pogańskim.

Lecz Litwa przyjęła chrzest z rąk Polski. To była pierwsza przyczyna „wielkiej wojny“ roku 1410. Ale nie tylko Krzyżacy parli do wojny. Parła do niej także ludność Polski i Litwy, parła wbrew wszystkim ostrzeżeniom przewidujących dyplomatów, parła do wojny — choć stosunek sił od czasów Kazimierza W. formalnie nie bardzo się zmienił. Ale przebrała się już była miara krzywd i upokorzeń i nikt by już nie mógł powstrzymać zawziętości ludzkiej...

Gdy więc armie spotkały się w pamiętnym dniu 15 lipca 1410 r. na polach Grunwaldu i Tannenbergu, Krzyżacy byli pewni zwycięstwa.

Po stronie krzyżackiej występowały wyłącznie hufce zakutych w stal i żelazo rycerzy. Po stronie polsko-litewskiej tylko drobna stosunkowo garstka rycerzy małopolskich była tak samo uzbrojona. Olbrzymia większość sił tworzyła piechota polska bez zbroi, jedynie z toporami i młotami, kuszami i cepami w ręku, i jazda litewska, okryta skórami, uzbrojona w rohatyny.

To też jazda litewska nie wytrzymała pierwszego naporu i zbiegła z pola bitwy. Nie wytrzymała też naporu polska piechota i poczęła ustępować. Od ostatecznego zwycięstwa dzielił już tylko Krzyżaków zajadły opór i rozżarte męstwo małopolskiego rycerstwa, niesłychanie słabszego liczebnie.

Bitwa pod Grunwaldem. *Według obrazu Jana Matejko.*

Ale wówczas stało się to, co stać się może tylko wtedy, gdy moralność żołnierza jest nienaruszona mimo poniesionych niepowodzeń. Wróciła do boju rozgromiona początkowo Litwa, do nowego natarcia ruszyła pokonana już piechota. Krzyżacy, już pewni zwycięstwa, zostali otoczeni i do wieczora w połowie w pień wycięci. Padła cała starszyzna zakonna. Do rąk zwycięzców dostały się wszystkie sztandary. Tylko niedobitki krzyżackie ratowały się ucieczką.

Tak się zakończył Sąd Boży między krzyżactwem a Polską i Litwą. Niemieckie parcie na Wschód na wiele wieków zostało powstrzymane.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 2., półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8

WYDAWCA: ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH R. P. **REDAKTOR: JULIAN STRAWA.**

DRUKARNIA „LECH“, WARSZAWA, KOSZYKOWA 33. TELEFON 8.90-66.